

# Anna Maria Jopek, Okularnicy

Między nami po ulicy,  
pojedynczo i grupkami,  
snują się okularnicy ze skryptami.

I z książkami,  
z notatkami,  
z papierami, kompleksami.

Itđ., itp.,  
itp., itđ.,  
itđ.

Uszy mają odmrożone,  
nosy w szalik otulone,  
spodnie mają zeszłoroczne, miny mroczne.

Taki dzieckiem się nie zajmie,  
tylko myśli o Einsteinie.

Itđ., itp.,  
itp., itđ.,  
itđ.

Gnieźdzą się w akademiku,  
mają każdy po czajniku.

I nie dla nich dewolaje,  
i Paryże, i Szanghaje.

I nie dla nich bal i ubaw,  
ani Lala, ani Buba.

Itđ., itp.,  
itp., itđ.,  
itđ.

Tylko czasem przy tablicy,  
wiosną jakiś okularnik,  
skradnie swej okularnicy pocałunek.

Wtem okular zajdzie mgłą,  
przemarznięte dłonie drżą.

Potem razem w bibliotece,  
i w stołówce, i w kolejce.

Itp., itđ.,  
itđ.

Wymęczeni, wychudzeni,  
z dyplomami już w kieszeni,  
odpływają pociągami,

potem żenią się z żonami.

Potem wiążą koniec z końcem  
za te polskie dwa tysiące.

Itp., itđ.,  
itđ.